



HUGENBERG, minister Rzeszy, przewodca nacjonalistów niemieckich, jest wraz ze swą partją powoli likwidowany przez hitlerowców.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PROF. MOLEY, specjalny delegat prezydenta Roosevelta, ma uratować konferencję gospodarczą w Londynie.

R. R. XI

SOBOTA, 24 CZERWCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 174

GEN. SCHLEICHER MIAŁ OBALIC HITLERA przy pomocy Reichswehry i socjalistów. — Plan ten został zdradzony przez Papena

Berlin, 24 czerwca. Kanclerz Hitler udzielił przedstawicielowi dziennika duńskiego „Berlingske Tidende” wywiadu na temat aktualnych problemów polityki niemieckiej i światowej.

Na pytanie co do przyszłości partii socjaldemokratycznej w Niemczech, Hitler oświadczył:

— Socjaldemokracja w Niemczech jest stronnictwem, które w rozwoju swym przekroczyło już ostateczny punkt szczytowy. Obecnie znajduje się na drodze do zupełnego zaniku. Gdyby dziś rozpisano wybory, otrzymałbym 75 proc. wszystkich głosów. Istnieją dziś trzy kraje, nie znające marksizmu: Włochy, Turcja i Niemcy. W Niemczech powrót do dawnych stosunków jest wykluczony.

O konflikcie niemiecko-austriackim Hitler wyraził się następująco:

Likwidacja imprez hazardowych

Łódź, 24 czerwca. (14) Policja łódzka przystąpiła w bieżącym tygodniu do energicznej likwidacji różnych gier hazardowych, uprawianych w ostatnim czasie na ulicy. W szczególności zwrócono uwagę na targowiska miejskie, gdyż tam przeważnie grasowali sprytni oszuści, wciągając do gry łatwowiernych wieśniaków.

Między innymi aresztowano i spisano protokół Kazimierzowi Kruszyńskiemu, który organizował na targowisku hazardową grę w loteryjkę.

Zlikwidowano również szereg innych imprez hazardowych.

Nowe rurociągi w gazowni miejskiej

Łódź, 24 czerwca. (15) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach rozpocznie się mają roboty nad ułożeniem nowych rurociągów w gazowni miejskiej. Ma to bardzo poważne znaczenie, gdyż z chwilą ukończenia prac, przeniesiony będzie zbiornik, który stoi w samym centrum kolonii na Polesiu Konstantynowskim, a co najważniejsze wyłoni się możliwość obniżenia cen gazu, gdyż produkcja wypadnie znacznie taniej.

Jednolite kioski uliczne

Łódź, 24 czerwca. (16) Jak się dowiadujemy, rada artystyczna magistratu opracowała model kiosków ulicznych, który po zatwierdzeniu go przez radę miejską, będzie wprowadzony w Łodzi, w ten sposób, iż wszyscy uliczni sprzedawcy będą musieli zrobić swoje budki.

Ujednostajnienie typu kiosków ulicznych ma na celu podniesienie wyglądu zewnętrznego naszego miasta.

Warszawa, 24 czerwca.

Wczoraj na dworcu Głównym został aresztowany b. komornik z Mińska Maz. Stefan Górski. Komornik zdefraudował depozyty klientowskie.

Górskiego aresztowano w chwili, kiedy zamierzał wsiąść do pociągu kurjerckiego Warszawa — Paryż.

— Od Austrii nie chcemy niczego. Wyznaję jednak otwarcie że jesteśmy obrażeni, ponieważ Austria traktuje zwykłych turystów niemieckich jak zbrodniarzy.

Wkońcu zapytany o stanowisko wobec problemu kolonii dla Niemiec, wysuniętego w memorjale Hugenberg'a Hitler odpowiedział:

— Jestem zdania, że obecnie mamy do rozwiązania ważniejszą kwestję, niż

zagadnienie kolonii. My Niemcy, mówiąc o kolonizacji, mamy na myśli przede wszystkim Prusy Wschodnie, gdzie jest jeszcze tyle ziemi do uprawy”.

Praga, 24 czerwca.

Pisma praskie donoszą niezwykle sensacyjne szczegóły o rzekomym zamachu stanu, jakiego chciał dokonać gen. Schleicher na Hitlera.

W dniu 29 stycznia przybył Schlei-

cher do przywódcy związków zawodowych i zaproponował mu aresztowanie Hitlera.

Następnie przy pomocy związków zawodowych i „Reichswehry” miał być zlikwidowany ruch hitlerowski i OGŁOSZONY RZĄD DYKTATORSKI W NIEMCZECH.

Socjaliści nie zgodzili się na tę propozycję, albowiem obawiali się niezadowolenia Hindenburga.

O planach Schleichera poinformował Papen Hitlera, który wówczas utworzył koalicję przy pomocy Hugenberg'a i Papena, mimo iż przedtem zwalczał ich.

Następnie Hindenburg mianował Hitlera kanclerzem, który w ten sposób doszedł do władzy.

Zwyciestwo hitlerowców przyspieszyła odmowa socjalistów dokonania zamachu stanu.

Żona zabiła męża

poczem oddała się w ręce policji

Warszawa, 24 czerwca.

Nocy ubiegłej jeden z lokatorów domu przy ul. Marymonckiej na Żoliborzu usłyszał jęki, dochodzące z mieszkania, zajmowanego przez 48-letniego murarza, Stefana Kowalewskiego i jego żonę Marjannę.

Lokator zawiadomił dozorcę oraz posterunkowego, pełniącego w pobliżu służbę. Gdy na pukanie nikt nie odpowiadał, wyważono drzwi do mieszkania. W zakrwawionej pościeli znaleziono nieprzytomnego Kowalewskiego z głębokimi ranami głowy.

Wszczęte natychmiast śledztwo wykazało, iż Kowalewski został raniony przez żonę. Okropny ten czyn był epilo-

giem trwającego od dłuższego czasu targu między małżonkami.

Kowalewscy po 13-tu latach pożycia, postanowili się rozejść. Onegdaj K., podejrzewając żonę, że znalazła przyjaciela, pobił ją dotkliwie. Około godz. 3-ej nad ranem, żona chwyciła siekiere i zadała śpiącemu mężowi dwie rany w głowę, poczem zamknęła mieszkanie na klucz i udała się do 26-go komisariatu policji, oskarżając się o dokonanie zbrodni.

Kowalewskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Dz. Jezus.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi urząd śledczy.

Inkasent zdefraudował

kilka tysięcy złotych

Łódź, 24 czerwca.

(17) W dniu wczorajszym do wydziału śledczego wpłynęło zameldowanie p. Karola Rosenblatta, właściciela składu z towarami włókienniczymi przy ul. Nowomiejskiej Nr. 3 o defraudacji, jakiej dopuścił się u niego młody inkasent Leon Lisiak.

Lisiak był zatrudniony w tem przedsiębiorstwie już od dłuższego czasu. Otrzymał posadę dzięki prośbie starszego brata, który również pracował w tej firmie w charakterze tragarza.

Młody człowiek sprawiał jaknajlepsze wrażenie. Ojciec jego był dozorcą domu przy ulicy Lipowej Nr. 3 i cieszył się opinią uczciwego człowieka. Z tego względu firma dawała Lisiakowi najpoważniejsze zlecenia. Podejmował on większe sumy, odnosił również poważniejsze kwoty do banku i zawsze spełniał te obowiązki z całą skrupulatnością.

Wczoraj rano wysłany został do banku komercyjnego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 26 celem podjęcia większej kwoty. Mijały godzina za godziną, a on

nie wracał. Wówczas w umyśle właściciela sklepu zaczęły rodzić się podejrzenia. Pojechał natychmiast na Lipową Nr. 3 do jego rodziców, by dowiedzieć, co czy nie stało się coś przypadkiem, a wówczas dowiedział się, że Lisiak był tam przed pół godziną, zostawił w szufladzie jakąś książeczkę i wyszedł. Gdy p. Rosenblatt zobaczył tę książeczkę, zrozumiał, że pracownik jego popełnił defraudację. Była to bowiem książka kontowa firmy z banku.

Rozpoczęto energiczne poszukiwania. I wówczas okazało się, że Lisiak zaprzyjaźnił się ostatnio z Józefem Śliwińskim, który pracował u ogrodnika na ulicy Lutomińskiej. Śliwiński miał wierzać pono zły wpływ na Lisiaka. Udana się tam i stwierdzono, że istotnie Lisiak był u swego przyjaciela i obaj wyszli, udając się w nieznanym kierunku.

Policja wysłała za nimi listy gończe. Zdefraudowana suma nie została jeszcze ustalona. Prawdopodobnie wynosi kilka tysięcy złotych.

Sensacyjna ucieczka aresztowanej

Zmyliwszy czujność władz zbiegła z więzienia łukiskiego

Wilno, 24 czerwca.

Onegdaj w godzinach poranych policja śledcza zaalarmowana została wiadomością o sensacyjnej ucieczce więźnia z więzienia Łukiskiego.

Jak się okazało, zbiegła z więzienia aresztowana Weronika Łonkiewiczowa, której do odsiedzenia kary pozostał jeszcze dłuższy termin.

Łonkiewiczowa zbiegła w sprytny sposób w czasie robót w ogrodzie więziennym, zmyliwszy czujność straży. Ucieczkę zauważono natychmiast.

Mimoto wszczęty niezwłocznie pościg nie doprowadził do zatrzymania zbiegłej.

W związku z tem policja śledcza przeprowadziła w mieście szereg obław lecz na trop Łonkiewiczowej nie zdołano natrafić.

Zachodzi przypuszczenie, że działała ona a w porozumieniu ze swymi przyjaciółmi, pozostającymi na wolności, — którzy niezwłocznie po ucieczce zawieźli ją do bezpiecznej kryjówki.

Walka z elementami

antypaństwowymi w Finlandji

Heisingfors, 24 czerwca.

(18) Przed paru dniami parlament fiński przyjął ustawę o zwalczaniu rozruchów i przywróceniu porządku. W związku z tem władze przystąpiły energicznie do likwidowania elementów niepaństwowych. Przeprowadzono większą ilość rewizji i dokonano masowych aresztowań. W jednej tylko prowincji znaleziono przeszło 100 rewolwerów i 236 sztychetów. Ogółem aresztowano 711 osób.

Dwaj bracia utonęli

Chofnice, 24 czerwca.

Mieszkańcy Męcikała, 21-letni Paweł i 19-letni Cyryl Pestkowie, udali się do państwowego jeziora Trzemeszno w nadleśnictwie Giełdoń, celem łowienia ryb na wędkę.

W pewnym momencie strömy, gliniasty brzeg jeziora usunął się wskutek ostatnich deszczów i obaj wędkarze wpaśli do jeziora.

Obaj nieszczęśliwi utonęli. Zwłoki Cyryla wyłowiono następnego dnia, poszukiwania za zwłokami Pawła, nie dały dotychczas rezultatu.

Nieurodzaj na owoce

Warszawa, 24 czerwca.

Według wiadomości nadchodzących z całego kraju, należy się w tym roku liczyć z wielkim nieurodzajem owoców. Z powodu długotrwałych deszczów w sadach rozpleniły się większe ilości gasienic które niszcza drzewa. Ponadto sady zostały dotknięte kleską szarej zgnilizny.

W ubiegłym roku kleskę tę zanotowano tylko na Pomorzu, obecnie zaś w całym kraju. Wskutek szarej zgnilizny drzewa owocowe usychają i nie dają owoców.

Chaplin ożenił się

New York, 24 czerwca.

(19) Z Hollywood donoszą, że Charlie Chaplin wstąpił ponownie w związek małżeński. Ślub ten zawarty został na morzu i utrzymywany był w ścisłej tajemnicy. Młodą żoną Chaplina jest Pollete Godard, pochodząca z wyższych sfer towarzyskich. Chaplin nakreślił już ze swoją młodą żoną pierwszy film mówiony.

Mordercy, warjaci i... bankierzy

są pensjonariuszami słynnego zakładu karnego w Brodmoore. — Jeden z więźniów gra na giełdzie, inni zaś piszą wiersze i dzieła naukowe
Niesamowita galeria typów z „klubu morderców“

(z) Więzienie w Brodmoore oddawna już znane jest pod nazwą „Klubu morderców“. Jest to nie więzienie, ale raczej zakład dla umysłowo-chorych, przeznaczony dla przestępców.

W chwili obecnej przebywa w nim 780 pacjentów obojga płci, w najbliższym czasie jednak władze zamierzają przeprowadzić „czystkę“ wśród uwieczonych celem zwolnienia poszczególnych aresztantów, ewentualnie przeniesienia niektórych do zwykłego więzienia. Krok ten podyktowany jest okolicznością, iż w wielu więzieniach angielskich przebywają warjaci, których nie ma dokąd umieścić, albowiem Brodmoore jest przepełnione.

Człowiek, który spędził 20 lat w Brodmoore i został wypuszczony na wolność, opowiedział współpracownikowi „Sunday Dispatch“ wiele ciekawych szczegółów zarówno o samej lecznicy, jak i o jej poszczególnych pacjentach. Był on w ciągu ostatnich paru lat swego pobytu w Brodmoore bibliotekarzem szpitala i jako zdolny poeta pisywał stale wiersze, które były chętnie zamieszczane przez najlepsze czasopisma.

Poeta-bibliotekarz opowiadał dziennikarzowi o pewnym umysłowo-chorym więźniu, który przez cały czas zarabia 1000 funtów rocznie na operacjach finansowych. Choroba nie odbiła się na jego zdolnościach handlowych i chory utrzymuje stały kontakt ze swym maklerem giełdowym, któremu udziela wskazówek ze swej celi.

Inny pacjent, który w chwili osadzenia go w lecznicy, miał 1000 funtów rocznego dochodu, posiada obecnie aż 5000 funtów rocznie, albowiem w ciągu swego 40-letniego pobytu nie korzystał z kapitału, który w ten sposób znacznie wzrósł. Jednakże ani on, ani zwarzany finansista nie mają prawa korzystania z kapitału i otrzymują z zewnątrz niewielkie kwoty, zamieniane na bony, za które dyrekcja więzienia dostarcza im tytoniu i innych drobnych przedmiotów.

Jednym z najstarszych i najslawniejszych „lokatorów“ Brodmoore jest Tomasz Henryk Townsend, który omal nie zgładził ze świata Gladstone'a. Człowiek ten liczy obecnie 80 lat i dostał się do zakładu w 1893 roku, t. j. po tem, jak przy bywaniu na Downing-Street, do ministerstwa spraw wewnętrznych, zamierzał zamordować „Wielkiego Starca“. Pobyt w Brodmoore przytępił fanatyzm tego człowieka, który niekiedy opowiada, iż Gladstone'a uratował od śmierci jego uśmiech. — Gladstone uśmiechnął się do mnie tak poczywiście i serdecznie, iż nie miałem serca nacisnąć cyngla.

Osobliwością Brodmoore jest jeden z mieszkańców, mianowicie fenomenalny gracz w szachy, który z pewnością uzyskałby tytuł mistrza świata, gdyby dane mu było grać ze zdrowymi szachistami. Wielką perfekcję w bilardzie osiągnął inny więzień, brat obecnego londyńskiego lord-majora, który dostał się Brodmoore dzięki swej fatalnej namiętności podpalania każdego pomieszczenia, w którym przebywał.

Również rozmówca dziennikarza, ukrywający się pod pseudonimem Stefana Watta stanowił jedną z osobliwości tego zakładu. W ciągu swego 20-letniego pobytu w zakładzie, pisywał poezje, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Jeden z jego poematów przetłumaczony został dla hindusów chrześcijan, drugi wydrukowany specjalną metodą dla ślepców. Z kolei, pewien wiersz zajął honorowe miejsce na ścianie jednego z kościołów w Chicago i wreszcie Marek Twain pisemnie wyraził mu swój zachwyt z powodu daru poetyckiego.

Niezwykle interesującą była, według opowiadań byłego mieszkańca Brodmoore postać d-ra Williama Minora, który przez 39 lat brał czynny udział w układaniu „Oxfordzkiego słownika uniwersyteckiego“. Człowiek ten pochodził z dobrej rodziny amerykańskiej i dostał się do Brodmoore w 1872 roku za zabój-

stwo, dokonane w Londynie. Ten „uczony warjat“ zaopatrzył wydany przez sir Jamesa Murray'a „Nowy słownik angielski“ w 8000 komentarzy.

Był to człowiek sympatyczny, czytany i bardzo mądry, a jednak cierpiał on na manję, żyjąc w ciągłym strachu, iż „porwie go djabeł lub któryś z jego pomocników“. Dr. Minor na własny rachunek kazał wyłożyć podłogę swej celi cynkiem, który — według jego przekonania — „miał powstrzymać złe duchy od porwania go do piekła“.

Najbardziej jaskrawo przejawiało się szaleństwo tego człowieka w przekonaniu, iż po codziennym obchodzie naczelnego lekarza, asystenci przychodzą do jego pokoju, wynoszą go z łóżka i przez całą noc wloką po okolicy.

Wśród innych znakomitości wymienić należy Piotra Maklina, który dokonał zamachu na królową Wiktorję, Artura Prince, mordercę sławnego aktora, Wilhelma Terrisa i Piotra Murphy, najstar-

szego mieszkańca zakładu, znanego pod nazwą „dobosza z Brodmoore“, przebywającego tam od 1875 do 1930 roku, kiedy to zmarł w wieku lat 90-ciu. Murphy był w ciągu 30 lat doboszem w orkiestrze zakładu i stąd uzyskał ten przydomek.

Jeden z chorych spędził w zakładzie 50 lat, zaś dostał się tam za kradzież książki wartości 18 pensów. Mary Herarst jako młoda matka, która zamordowała własne dziecko, osadzona została w Brodmoore w roku 1876-ym.

Przez cały czas z więzienia zbiegło zaledwie dwóch pacjentów. O pierwszym z nich wszelki ślad zaginął, drugi natomiast, James Kelly, który zbiegł w 1888 roku, błąkał się po całym świecie w obawie przed pościgiem, aż wreszcie po 40-tu latach, stary i umierający z głodu, zapukał do bramy zakładu z prośbą o wstęp, gdyż — jak twierdził — nie miał nikogo i obawiał się „umrzeć jak pies, bez rodziny i przyjaciół“.

Jakie napiwki dawał Mikołaj II?

(z) Kwestja wysokości napiwków sprawa trudności nawet osobom koronowanym. Jak podaje jeden z dzienników londyńskich, Kedyw egipski rozdał podczas pobytu swego w Anglii 500 funtów szterlingów samych napiwków.

Okazuje się jednak, iż ostatni z Romanowych, Mikołaj II, był jeszcze hojniejszy. W czasie, gdy był on gościem królowej Wiktorji i spędził tydzień na zamku w Windsorze, przed wyjazdem wręczył gospodyni królowej 3.000 funtów szterl., przeznaczając 1.000 funtów dla niej, resztę zaś dla pozostałej służby. Nadto wszyscy dworzanie otrzymali tabakierki, wysadzone brylantami, złote papierośnice i inne kosztowne prezenty.

Surowe mleko środkiem leczniczym

(x) Stara metoda lecznicza, która przez wiele stosowali pasierze, znalazła obecnie zastosowanie w oficjalnej medycynie. Mianowicie jeden z lekarzy w Abbazji uzyskał znakomite rezultaty, lecząc swych chorych surowym mlekiem.

Surowe mleko stosowane jako środek kuracyjny daje świetne wyniki przy leczeniu reumatyzmu, niewralgii i gośca, pomaga ono również w zwalczaniu zapalenia płuc i ataków żółciowych kamieni.

Nowa miłość Charlie Chaplina jest blondynką, liczy lat 19 i zaręczyła się... z innym mężczyzną Genjalnego artystę prześladowuje pech

(x) Angielski przemysł filmowy coraz bardziej rozszerza swoje horyzonty tak, że już teraz nazywają Londyn przedsiönkiem Hollywoodu, imbardziej, że kryzys amerykański wybitnie piętno wycisnął również i w tej stolicy filmu.

W Londynie bawi również najbliższy współpracownik Charlie Chaplina, który zawiąza z pewnym biurom filmowem sprawy finansowe związane z ostatnim filmem Chaplina p. t. „Światła wielkiego miasta“.

Współpracownik i doradca Chaplina udzielił kilku interesujących informacji dotyczących spraw filmowych i sercowych tego wielkiego artysty. — Otóż najważniejszą z tych informacji jest ta, że Chaplin jest znowu zakochany. Jest on z natury wogóle kochliwego usposobienia i każdorazowa jego miłośćka tak go absorbuje, że zapomina zupełnie o pracy.

Samuel Goldwyn, który bawił również niedawno w Londynie wyraził się nawet o Chaplinie w ten sposób: „O, z Chaplinem teraz nie można wogóle rozmawiać, jest znowu zakochany“.

Ostatnia miłość Chaplina jednak nie przeszkodziła mu w pracy i Chaplin intensywnie pracuje nad realizacją swego nowego filmu. Ponieważ Chaplin niechętnie odnosił się do filmów mówionych wpadł on na genialny koncept i w swym nowym filmie grać będzie rolę zakochanego młodzieńca, który jest jednak... głuchoniemym.

Godnym zanotowania jest, że Chaplin nie nakreca dwóch filmów z tą samą partnerką. Do każdego filmu musi mieć inną osobę o innym charakterze i innej psychice. Przytem nie szuka on partnerki z pośród wybitnych gwiazd, a wprost przeciwnie wyszukuje sobie partnerki z pośród nazwisk wogóle w filmie nieznanach.

Ostatnią miłością Chaplina jest miss Pauletta Goddard, panna z towarzystwa, która w Hollywood siedzi nie dla zarobku, ponieważ jest dobrze sytuowana, ale z zamiłowania do przygód. Pauletta Goddard ma lat 19 jest pełną wiosnianego uroku, jak wszystkie zresztą sympatje Chaplina.

Dotychczas miała ona włosy platy-

nowo blond, ale na wyraźną prośbę Chaplina wróciła do swego naturalnego blond koloru. Miss Goddard prze 6 miesiącami opuszczała Hollywood, aby na pewien czas wyjechać do New Jorku. Na dworzec odprowadził ją Chaplin i tam na pożegnanie w obecności licznej gromady osób, oboje czule się ucałowali. Wieść o tem czulem pożegnaniu dotarła do Nowego Jorku wcześniej, aniżeli pociąg, wiozący miss Goddard.

Oczywiście na dworcu czekali już na nią przedstawiciele ciekawej prasy, których pierwszym pytaniem było, czy miss Goddard jest zaręczona z Chaplinem? Miss Pauletta nie chciała jednak udzielać żadnych informacji, twierdząc, że jest to jej osobista sprawa, która nie powinna nikogo obchodzić. — Mówiono nawet, że Chaplin wybiera się również do New Jorku i, że odtąd się tam oficjalnie zaręczyni. Tymczasem po pewnym czasie adeszła do Hollywood wieść, że miss Goddard zaręczyła się z bogatym plantatorem z Kalifornji Mr. Carneyem.

Znaleźli się ludzie, którzy zaczęli ubolewać nad wyraźnym pechem Chaplina, który znany jest z tego, że wszystkie jego dotychczasowe sympatje były w bardzo młodym wieku i absolutnie mu nie odpowiadały. Chaplin tymczasem wziął się do pracy i wkrótce o całej historii zaczęto zapominać.

Ku wielkiemu jednak wszystkim zdumieniu, gruchnęła nagle wieść, że partnerką Chaplina w nowym filmie będzie nie kto inny, jak tylko... Pauletta Godard. Chaplin nawet osobiście oczekiwał na nią na dworcu, ale już na przywitanie nie całowali się.

Obecnie oboje pracują intensywnie nad nowym filmem Chaplina. Film ten nie będzie prawdopodobnie wcześniej gotowy, jak za jakiegoś pół roku. Scenariusz tego filmu napisał Chaplin. On też opracował go do najdrobniejszych szczegółów. Dekoracje, stroje, zdjęcia wszystko jest pomysłu Chaplina, który oczywiście jest również reżyserem filmu.

Chaplina czeka niemała praca, tembardziej, że po ukończeniu zdjęć zabiera się on dopiero do poważnej pracy, tnąc, skracając i przerabiając całe sceny.

Premiera nowego filmu odbędzie się w Ameryce, a nie w Europie, jak to mało miejsce ze „Światłami wielkiego Miasta“.

Nie wolno strzelać do niedźwiedzi Taki zakaz wydał rząd estoński

(x) Rząd estoński wydał zakaz strzelania do niedźwiedzi, które często przekraczają granicę estońsko-sowiecką. Polowanie na niedźwiedzie było dotychczas ulubioną rozrywką straży granicznej.

Niedźwiedzie, których nie dotyka wszelkie zakazy paszportowe i emigracyjne spacerują sobie w gestych lasach rosnących wzdłuż granicy estońskiej. Szczególnie wiele było ich w pobliżu jeziora pelplińskiego.

Ogród na pustyni Francuzi chcą zalesić Sahare

(x) W Paryżu opracowano plan zakrojony na gigantyczną skalę. Oto rząd francuski zamierza część pustyni Sahary zamienić na kwitnącą oazę. W projekcie jest oczywiście również budowa linii transaharyjskiej.

Na pustynię udała się już specjalna komisja, która ma opracować dokładny plan i zbadać możliwość zalesienia pustyni.

W skład komisji, wchodzić prócz geologów, również botanicy oraz różd-

straż graniczna, która sobie zrobiła sport z polowania na niedźwiedzie, znacznie uszczupliła ilość niedźwiedzi, w puszcach nadgranicznych, tak, że rząd estoński był zmuszony wydać zakaz polowania na niedźwiedzie.

Teraz niedźwiedzie będą mogły kpić sobie ze straży granicznej spacerować wzdłuż granicy estońsko-sowieckiej ku wielkiej zazdrości niejednego z mieszkańców pasa nadgranicznego.

karze, których zadanie będzie polegało na znalezieniu w pustyni ukrytych źródeł wodnych.

Jeżeli na pustyni znajdzie się chociażby najmniejsza ilość wody, zdaniem ludzi nauki będzie wodę tę wydobyć na wierzch i nawodnić niektóre obszary. Nawodnione obszary zamienione zostaną na ogrody i oazy. W ten sposób pustynia będzie choć częściowo mogła być zamieszkała.

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

83)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerki kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, spreżystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata lśnącego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonuje go o swej młodości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysiła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie

El również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błagała się po ulicach

o w przeddzień rozstrzygnięcia konkursu wydział młodzieńcy, przedstawiający się jako losowy wywiadowcy, porywają Stegę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stega odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie. Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stega stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stega udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stega znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stega rozgorączkowany ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamaż za Stegę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnany list Stegi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Kelner z kawiarni „Cristal” twierdzi stanowczo, iż Ela jest Emmą Schneider, która skradła te brylanty.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książe Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książe zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książe stwierdza w gabinecie komisarsza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książe Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Książe po wizycie w Urzędzie Śledczym udaje się właśnie do Emmy i ku obopólnej wesołości opowiada jej historię aresztowania Eli.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

W tym celu każe mu wynająć oddzielny pokój, dodając mu do pomocy detektywa Schrota.

Wieczorem tego samego dnia przybywa Emma Schneider.

Ralicki jest zdumiony.

Młoda niewiasta, tak ludzaco do Eli podobna, zamknęła za sobą drzwi i zapytała po niemiecku:

— Czy mogłabym się zobaczyć z panem doktorem?...

— Co?... A, tak... Proszę, proszę... To ja jestem...

— Pan?... — młoda niewiasta rozejrzała się trwożnie dokoła. — A czy jesteście sami?...

— O, tak, tak!... Jesteśmy zupełnie sami... — potwierdził Ralicki.

I nagle jakies olśnienie przeszło mu przez mózg. Przecie to mogła być tylko Emma Schneider, nikt inny!... Tak, to ona!... Przyszła do niego?... POCO?... Co to wszystko ma znaczyć?...

Tymczasem Emma jeszcze raz obejrzała się trwożnie i zapytała:

— Więc to pan doktor podał to ogłoszenie do pisni?...

— Jakie ogłoszenie? — pomyślał Ralicki.—To pewnie jakaś nowa sprawa ka Malina... Ale trzeba trzymać fason, trudno...

I odparł głośno:

— Tak, proszę łaskawej pani... To moje ogłoszenie...

— Więc pan podejmuje się tej maleńkiej operacji?...

Ralicki zmarszczył czoło:

— Do stu piorunów, o jakiej operacji ona znowu gada?... Jeszcze może będzie wymagała od niego wykrajania wyrostka robaczkowego!... Przecie on nie jest, u licha, chirurgiem!

Ale głośno odparł:

— Owszem, proszę łaskawej pani, podejmuję się... Zgóry ręczę, że przejdzie bez bólu...

— Tak?... — uśmiechnęła się zalotnie. — To bardzo się cieszę... Bo obawiałam się ogromnie, że to będzie bolało... Pan rozumie, że przedtem też bardzo cierpiałam...

— Rozumiem, rozumiem... — Więc, czy chciałby pan doktor zobaczyć?...

— Oczywiście... — odparł Ralicki, choć nie miał pojęcia o co chodzi.

— Nie będzie się tu chyba rozbierała... — pomyślał jednocześnie.

Emma rozejrzała się po pokoju i zapytała, wskazując w stronę łazienki:

— Czy mogę tam wejść za tę kotałę, bo tu niema żadnego parawanu...

— Nie, nie!... — powstrzymał ją. — Tam niech pani nie wchodzi... Pani wybaczy, że nie mam jeszcze parawanu, ale nie wiedziałem... to znaczy — wiedziałem, ale nie przypuszczałem, że... już dziś, więc... ja się odwrócę, dobrze?...

Emma uśmiechnęła się i odparła, ścigając odrazu bluzkę:

— Może się pan nie odwraca... — Odsoniła lewe ramię i pokazała mu wytatuowane serce, przeszyte strzałą.

— Więc będzie pan mógł zatrzeć ten znak?...

Ralicki zdębiał. Na to nie był przygotowany. Więc taki był pomysł Malina?... Ale on wcale się nie przygotował

do takiej operacji!... Jak to się robi?... I czy wogóle można zatrzeć wytatuowany znak na ciele?...

— No, czemu się pan doktor tak przygląda?... — zdziwiła się Emma. — Przecież pan ogłaszał w gazecie, że to jest pańska specjalność...

— Owszem, tak... — odparł Ralicki. — To jest moja specjalność... ale pani ma takie piękne ramię i ten znak tak ślicznie wygląda, że szkoda go zacierać...

— Panie doktorze!... — odparła z przekąsem. — Nie przybyłam tu poto, aby mi pan prawil komplementy... Przyszła pan, że nie jest to odpowiednia pora ani miejsce na tego rodzaju sprawy...

— Bardzo przepraszam... — Życzę sobie, aby pan wykonał mą prośbę... Chyba, że nie podejmie się pan tego...

Ralicki poskrobał się w głowę.

— Dlaczego?... Owszem... Podjąć się mogę... Tylko...

— ...to jest zbyt ciężkie... — dokończył zamiast niego Schrot, wychodząc spokojnie z łazienki

— Ach!... — zachnęła się Emma, przyślanając koszulą dekolt. — Nie wiedziałam, że tu jest jeszcze obcy mężczyzna!... Dlaczego pan mnie nie uprzedził?... Co za skandal!?

— Nie jestem obcym mężczyzną... — odrzekł detektyw. — Powinniśmy się znać, pani Emmo Schneider...

Emma drgnęła. Ton, jakim przemawiał detektyw, świadczył o tem, że człowiek ten rości sobie do niej jakieś pretensje. Emma obawiała się tego tonu.

Ralicki przyglądał się tej kulminacyjnej scenie w milczeniu, lecz z rosnącym zaciekawieniem.

Emma jeszcze nie wiedziała z kim rozmawia. Detektyw zaś umyślnie przedłużył jej nieświadomość.

— Nie nazywam się wcale Emmą Schneider... — zaprotestowała na wszelki wypadek, przyczem głos jej drżał z powodu niewernością.

— Może się pani inaczej nazywa, nie przeczę... ale jest pani niewątpliwie tą, która skradła przed trzema laty brylanty księciu Pieczorskiemu...

Emma zaperzyła się jak kogut.

— Jak pan śmie!... — Jakiem prawem pan mnie obraża?... Ja nic nie wiem!... Emma Schneider siedzi w więzieniu!...

— Ach, tak?... A skąd pani wie o tem, że Emma Schneider siedzi w więzieniu?...

Emma ugryzła się w język.

— Czytałam w gazecie!... — Przepraszam, wiadomość ta nie była podawana do pism i nie mogła się ukazać w żadnej gazecie!...

— A jednak wiem o tem. Pewnie ktoś mi mówił!...

— Rozumiem... Książe Pieczorski... — Nie znam go wcale!...

— Nie zna pani księcia Pieczorskiego?... To ciekawe... Może pani zna w takim razie tego pana?...

To rzekłszy, detektyw odsonił kotałę, za którą ukazała się postać Malina...

Rozdział siedemdziesiąty czwarty Podstęp.

Emma spojrzała na Malina i w oczach jej zamigotały ogniki bezsilnego gniewu.

— Pan dyrektor poznaje chyba tę panią? — zwrócił się doń detektyw.

— Zdaje mi się, że znam... — odparł Malin z odcieniem ironji w głosie. — A w każdym razie twarz pani wydaje mi się bardzo znajoma...

— Lecz zato ja nie przypominam sobie pana zupełnie... — odparła Emma z przekąsem.

Bardzo mi w takim razie przykro, że szanowna pani już mnie sobie nie przypomina, ale na szczęście są pewne znaki, dzięki którym łatwo będzie się przekonać, że ja mam rację. Przed chwilą pokazała pani doktorowi znamię na ramieniu... Ten wytatuowany znak jest mi

bardzo dobrze znany... Dzięki niemu udało nam się zdemaskować panią...

— Pan się myli! — broniła się jeszcze. — To jeszcze niczego nie dowodzi!... Inne kobiety mogą mieć tak samo wytatuowane serca, przeszyte strzałami!...

— Doskonale... — wmieszał się znowu Schrot. — Zobaczymy co o tem powie książe Pieczorski... Trzeba go tu sprowadzić...

— Bądź pan spokojny... — odrzekł Malin. — Zaraz go tu sprowadzą... Poczynił już odpowiednie kroki, aby pta szek nie umknął.

Tymczasem zaś zbliżył się do Ralickiego i wyciągając doń rękę, rzekł:

— Serwus, przyjacielu!... Nie miałem nawet czasu przywitać się z tobą!... Nie gniewaj się na mnie z tego powodu...

— Wybaczam ci w zupełności, tylko na litość boską, gadaj już co to wszystko ma znaczyć?...

— Jeszcze nie kapujesz?... Pamiętałem jeszcze z dawnych, dobrych czasów, że Emma Schneider posiadała na lewym ramieniu wytatuowane znamię w kształcie serduszka... Jest to znak, po którym najłatwiej ją poznać... Liczyłem na to, że Emma będzie chciała pozbyć się tego znaku, aby zatrzeć wszelkie ślady swej identyczności... W tym celu kazałem ci wynająć pokój i wywiesiłem tę dziwną tabliczkę z nazwiskiem doktora Saroli, co prawdopodobnie przyprawiło cię o atak szału...

— Jeszcze nie, ale niewiele do tego brakowało... — odrzekł Ralicki.

— No, i jak widzisz, przewidywania moje były słuszne. Emma dała się złapać na tę wędkę. Przyszła w tym celu, abys zatarł jej znamię... W ogłoszeniu, jakie ukazało się dziś w pismach, przedstawilem cię, oczywiście w porozumieniu z władzami policyjnymi, jako cudownego magika i doktora wszech nauk tajemnych... To skusiło Emmę do złożenia ci wizyty... A że nasz detektyw był przytem, więc wszystko jest w porządku!

— Trzeba przyznać, że urządziłeś to wszystko niezwykle sprytnie...

— A widzisz?... Gniewałeś się na mnie odmawiając mi całkowicie zaufania... — Kazałem ci zachować cierpliwość do końca i chyba tego nie żałujesz?...

— O, nie... Ale przecież ona jeszcze nie przyznaje się do tego, że jest Emmą Schneider?...

— Nie bój się... Zostaw to policji wie deńskiej!...

W tej chwili rozległy się kroki na korytarzu i po chwili do pokoju wszedł książe Pieczorski w towarzystwie wywiadowcy i komisarsza policji. Na widok Emmy książe nie drgnął nawet, zachowując zimny spokój.

— Oto i są... — rzekł Schrot, witając się z drugim wywiadowcą i komisarzem policji.

— Więc to jest pani Emma Schneider? — zapytał komisarz, rzucając badawcze spojrzenie w stronę dumnej niewiasty. — Bardzo nam miło... Czy zna pani księcia?...

Emma zaprzeczyła ruchem głowy.

— Nie, proszę pana... Nie znam go wcale... Komisarz pokiwiał głową.

— Nie przypomina pani sobie?... To przykra sprawa... Może w takim razie książe zna tę panią?...

— Nie, to nie jest Emma Schneider... — brzmiała zdecydowana odpowiedź.

— Czy książe dobrze przyjrzał się tej pani?...

— Tak jest i jeszcze raz stwierdzam, że to nie jest ta, która skradła moje brylanty.

Komisarz wzruszył ramionami i mruknął:

— Ciężka sprawa... Jeżeli książe nie poznaje, w takim razie... będziemy musieli panią zwolnić... Ale przedtem chciał bym panią jeszcze skonfrontować z pani sobowtórem...

— Proszę bardzo... — odparła Emma. — Gotowa jestem spełnić wszystkie rozkazy...

— W takim razie panowie pozwolą... Pójdziemy do urzędu śledczego...

Schrot pilnował Emmy, drugi wywiadowca zaś nie spuszczał oka z księcia. Wszyscy wpakowali się do wielkiego auta i podążyli w stronę urzędu śledczego.

Gdy przybyli wreszcie do celu, komisarz wprowadził księcia i Emmę do dużego pokoju.

Państwo zechcą tu łaskawie zacząć... Za chwilę nastąpi konfrontacja...

Książe i Emma pozostali sami w pokoju. Przez chwilę panowała cisza. — Wreszcie książe podskoczył ku zamkniętym tym drzwiom i nacisnął klamkę.

— Zamknęli nas... — mruknął cicho. — Ale słyszę ich oddalające się kroki!...

(Dalszy ciąg jutro).

Żywcem zasypiani robotnicy Kto zastrzelił rolnika?

Tragiczny wypadek podczas robót ziemnych

Lublin, 23 czerwca. Podczas robót ziemnych przy nasypie koło wsi Maruszany gm. Janowskiej nastąpiło osypanie się południowego nasypu.

Zwały ziemi zasypały 8 robotników. Zarządzona natychmiastowa doraźna

pomoc zdołała z trudem odkopać zasypianych robotników. 6 robotników zdołano przywrócić do przytomności, pozostali dwaj 56-letni Jan Uradnikow z zaścianka Dobrowicze i 48-letni Wacław Usiewicz zmarli wskutek uduszenia się.

W ubiegłym tygodniu postrzelony został z zasadzki 29-letni Jan Cybulski, który w dniu wczorajszym zmarł wskutek odniesionych ran.

Tę sprawę jest następujące: Cybulski w towarzystwie swej znajomej Antoniny Hurtowskiej siedział na polu, nale-

żącym do szwagra Hurtowskiej, Grzegorzewskiego.

W pewnej chwili, gdy młodzi zajęci byli rozmową, z za parkanu posesji, należącej do 68-letniego Apolinarego Hejdziona, padły 2 strzały, raniąc Cybulskiego bardzo ciężko. Korzystając z ciemności sprawca zamachu zbiegł.

Dzisiaj i dni następnych!



ZYGFRYD ARNO

w filmie p. t. „EWENTUALNIE”

z uroczą partnerką JENNY JUGO.

NADPROGRAM: Dodatek dźwiękowy.

Dzisiaj i dni następnych!



Dźwiękowe Kino



ul. Sienkiewicza 40

Tel. 141-22.

Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Drugi tydzień rekordowego powodzenia. **Miłość zakazana prawem. Czy wolno żonatemu mężczyźnie kochać drugą kobietę?**

„BOCZNA ULICA”

W roli głównej: czarująca i powabna Rena Dunn. Wytworny i meski John Boles. — Oglądając film ten przeżywasz na jawie akcje i ronisz łzę w nimwidziana. — Nadprogram! Uwaga: Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony w razie niepogody i chłodu.

DR. MED.
L. BERMAN
POWRÓCIŁ.
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15, TELEF. 14907.
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9 — 1 po poł. 30-2

OD 1 LIPCA
DO WYNAJECIA LOKAL HAN-
DLOWY (wysoki parter) ewent.
MIESZKANIE z 4-ch pokoi ze
wszelkimi wygodami. Wiado-
mość Al. Kościuszki 24 u właśc.
domu. 20-2

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciońska
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkow-
ska 294, tel. 122-89.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz., w nie-
dziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
W niedziele i święta od 10—12.

PODZIĘKOWANIE.
Zarząd Światlicy „Grona Młodzieży”
przy Stowarzyszeniu „Nosze Lechem”
w Łodzi poczyna sobie za obowiąz-
zek przelać tą drogą najgorętsze
podziękowanie wszystkim chęt-
nym i ofiarnym wychowawcom i
wychowawcom a mianowicie kol. kol.
Kierownikowi Światlicy J. Weberowi,
M. Goldmanowi, R. Niechełkiewiczowi,
R. Rożencwałdzance, S. Kaplanównie, R.
Aszównie, T. Aronowiczównie, R. Fel-
denównie, P. Miodownikównie, B.
Pryncównie, S. Kopelowiczowi, M.
Markowiczowi oraz całemu gronu
członków, którzy przyczynili się do
tak wielkiego rozwoju naszej pla-
cówki.
ZARZĄD ŚWIATLICY
„Grona Młodzieży” przy Stow. „No-
sze Lechem” w Łodzi, Solna 14, Zie-
lona 10a.
Przyjmuje do 9 rano i od 4—8 w.
55-2 wieczór, w niedz. i święta od 9—12

Pośpieszna elektryczno-parowa
PRALNIA CHEMICZNA I FARBARNIA
„BŁYSKAWICA” Sp. z ogr. odp.
Reperacje krawieckie na miejscu.

odbiera z
odsyła do **DOMU** tel. 236-81
Łódź, Ogrodowa 9
Filie: **Piotrkowska 44**
Kilińskiego 246

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
przeprowadził się na ul. **Zachodnia 64, tel. 185-49**
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

OBIADY SMACZNE I POŻYWNE
po cenach niskich
(z drobiem zł. 1 50)
wydaje
BAR OPATOWSKI POŁUDNIOWA
Nr 4

KTO zdrowie
szanuje...
Ten „**OLLA**”
kupuj! **„OLLA”**
PREZERWATYWY
Przyjmować tylko w oryginalnym
opakowaniu z banderolą!

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w.

KATOL: ZABIA
robactwo, owady

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—9
przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszerja i choroby kobiece
powrócił
Zgierska 15, Tel. 113-47
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych
Cegielniana Nr 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8—10 12—2, 5—8 w
niedziele i święta od 9—11

DOKTOR 30-2
Ziomkowski
powrócił
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 po poł., od 8—9 w.
w niedz. i święta od 10—1-ej.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór.
W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta
lekarz.

Dr. med.
H. Klaczkowa
pokoju i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12
i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

Kasa
ogniotrwała
tanie do sprzedania
Adres: Śródmiejska 6, m. 5

NAJMODNIEJSZE
I NAJTANSZE
kwiaty
EGZOTYCZNE
do nabycia tylko w pracowni
artystycznej
ZEROMSKIEGO 17, m. 15
parter, tel. 181-47.
Obejście nie obowiązuje do
kupna. 50-2

DR. MED.
S. Neumark
choroby skórne i weneryczne
powrócił
Moniuszki 5, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12 — 2-ej i od 6 — 8
wiecz. 30-2

Krynica
Dr. Mikołaj Bornstein
DOM SZKOŁY
Naprzeciwko Łazienek borowinowych.
30-2

Dr. med.
A. GOTLIB
Akuszerja i chor. kobiece
Piotrkowska 26, tel. 177-50
Przyjmuje od 9—10 i od 4—6 po poł.

20 PLACÓW
za 10.000 złotych z powodu choroby
za pół wartości **SPRZEDAM** jednej lub
kilku osobom z warunkiem kupna do
1 sierpnia 1938 r. Informacje dwór
Stokli, tramwajami Nr. 10 i Nr. 4. 25-2
KUPIE parcele 3—6 morg. niedaleko
Łodzi, najchętniej okolica Rzgowa, Tu-
szyna i Rudy Pabjanickiej. Oferty ko-
biecnie z podaniem ceny sub „J. Z.”
25

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENE-
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-13
Przyjmuje do 9 rano i od 4—8 w.
65-2 wieczór, w niedz. i święta od 9—12

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana Nr 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych
moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GO-
DZINY 9 1.

DOKTOR
H. Różaner
Narutowicza 9, Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe
i skórne.
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8 po poł.

PIERWSZE ŹRÓDŁO taniego zakupu
opatentowanych łożek połowych, leżak-
ów i hamaków do nabycia Kopernika
nr. 37. 23
DROBNE ogłoszenia w „Republice”
za najniższym i najtańszym środkiem
zestknięcia zainteresowanych stron.
Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub-
lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub
pokoje, 3) sprzedać nieruchomość
lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okaz-
ywnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać
pracownika — niechaj po-
dobne ogłoszenia do „Republici”
BUCHALTER samodzielny, bilansista
z długoletnią praktyką i świadectwami
poszukuje posady. Oferty do Republi-
ki pod „J. U.”. 24

Złoto BIZUTERIA, SREBRNO
kwity lombardowe ku-
puje i płaci najwyższe ceny Zak-
ład Jubilerski L. FIJAŁKO,
PIOTRKOWSKA 7.

Dziedzina, która zamiera w setnym roku jubileuszowym swego istnienia

Skargi łódzkiego właściciela zakładu fotograficznego

Łódź, 24 czerwca.

Przed kilku dniami ukazał się w „Expressie” artykuł o działalności i bytowaniu ulicznych fotografów.

W związku z artykułem tym zjawili się w redakcji naszej jeden z zawodowych fotografów — właściciel dużego łódzkiego zakładu fotograficznego, prosząc, abyśmy poruszyli szereg bolączek, trapiących — według słów naszego informatora — tę dziedzinę rzemiosła.

— Uliczni fotografowie dają sobie jakoś radę, jakoś „płyną po powierzchni”, bo też zajęcie ich nie pociąga za sobą żadnych wydatków w postaci lokalu, urządzenia, patentu przemysłowego etc. etc. Cóż jednak mają robić fotografowie zawodowi, którzy wszystkie takie wydatki ponosić muszą? Zakłady ich bowiem — co ukrywać? — bardzo, bardzo źle prosperują i zawód fotografia upada z roku na rok — coraz bardziej...

— Przyczyna — oczywiście — kryzys? — pytamy.

— Oczywiście. Zgruba biorąc: dzisiaj fotografuje się tylko ten, który musi, a więc, kto potrzebuje małej fotografii do paszportu, do legitymacji i t.p. Są to, oczywiście, drobne, groszowe zamówienia, na których zarabia się śmieszne grosze...

A „porządniejszych prac” w regule — niema. Jakies większe obstalunki zdarzają się fotografowi teraz tak rzadko, że aż w... zdziwienie wprawiają jego samego...

Któż dziś może i chce zdobyć się na luksus zafundowania sobie np. tuzina większych fotografii lub portretu fotograficznego? Przecież, ostatecznie — to nie artykuł pierwszej potrzeby... Jak więc ma fotograf istnieć?

Od czasu do czasu jeszcze stałuje ktoś tanie fotografie pocztówkowe, raz w roku jest sezon na pamiątkowe fotografie dla dziewczynek, które przystępują do komunii — na tem w praktyce kończy się cała działalność fotografa...

Proszę do tego jeszcze wziąć pod uwagę, że konkurencja w naszym zawodzie jest bardzo duża, iż więc ceny z tego powodu są bardzo niskie...

Wogóle — profesja fotografa upada już od szeregu lat. Jednym z powodów tego zjawiska są właśnie tacy podrzędni współzawodnicy wykwalifikowanych fachowców, jak właśnie owi uliczni specjaliści od momentalnych zdjęć. Za grószę wpychają do rąk publiczności — „towar” niewybredny, odpowiadając w ten sposób jednocześnie publiczność tę od zamiaru i chęci zapatrywania się w solidną produkcję, wykonaną z niemiejszym lub większym smakiem artystycznym i posiadającą trwalszą wartość...

Mnóstwo jest w Łodzi pokątnych fotografów — niezawodowców, operujących t. zw. fotomatonami etc.

Cech fotografów walczy energicznie ze wszystkimi takimi niepożądanymi objawami, rujnącymi tę dziedzinę pracy ludzkiej, niewiele jednak można tu zdziałać. Tembardziej, że najgroźniejszym naszym wrogiem jest jednak...

Polewanie ulic

Łódź, 24 czerwca.

ak) W związku z nastaniem ciepłych dni aktualna staje się sprawa polewania ulic. Już tak się bowiem dzieje, że polewanie ulic w Łodzi posiada pewne braki i ciągle stycha utyskiwania.

Niektórzy dozorczy polewają ulice w niedozwolonych godzinach, inni leją wodę wprost „przechodniom na głowę, lub ubrania i gdy człowiek zwróci uwagę — to pan dozorca jeszcze ofuknie. Często również polewa się ulice małutkimi konewkami i t. p.

Sprawa ta zajmą się rychło władze naszego miasta.

oczywiście — ogólny kryzys gospodarczy.

— Na rok bieżący, kończy nasz rozmówca, przypada setna rocznica wynalazku fotografii. „Express” przypominał niedawno czytelnikom swym rocznicę tę oraz wiekopomną postać wynalazcy — Daguer'a. Stwierdzamy, że ten jubileuszowy w naszej dziedzinie rok jest zarazem, niestety, rokiem bo-

daj największego zastoju i upadku, jakie zawód nasz przeżywał w ciągu całego wieku istnienia swego. Stulecie przypadło w niezbyt sprzyjających okolicznościach...

Zastój w zawodzie fotograficznym nie ogranicza się bowiem oczywiście, wyłącznie do Łodzi. W całej Polsce i za granicą nie jest inaczej...

Rem.

Obniżenie komornego w starych domach

Łódź, 24 czerwca.

(ak) Niektóre warszawskie dzienniki podają wiadomość o obniżce komornego w starych domach.

Otóż prasa warszawska, powołując się na miarodajne źródła pisze, że ministerstwo spraw wewn. ukończyło prace, związane z badaniem możliwości obniżenia komornego w starych domach objętych ustawą o ochronie lokatorów i zaopiniowało, że obniżka ta jest możliwa.

Obecnie min. spraw wewn. przesłało swą opinię wraz z jej motywami ministerstwu skarbu które zbada ten projekt w zależności od kwestji wpływów podatkowych.

Sześć ciosów siekierą w głowę

Rzeźniczka zamordowała swego kochanka włamywacza, poczem oddała się w ręce policji

Łwów, 22 czerwca.

(d) Całe miasto jest obecnie poruszone nową zbrodnią, jaką wydarzyła się w rzeczywistości przy ul. Szczępyckich nr. 5, a która świadczy o wielkiem bagnie moralnem, kryjącem się w murach miasta.

Marja Szafrąńska, licząca dziś 41 lat, rzeźniczka, która ma własną jatkę na placu Unji Brzeskiej, od roku 1920 była

kochanką znanego włamywacza i no-

żowca

Jana Łozińskiego, wielokrotnie karanego.

W ostatnich dwóch latach Szafrąńska nie zarobiła na rzeźnictwie tyle, aby Łoziński mógł wesoło bawić się. Wobec tego poczęła przyjmować na mieszkanie prostytutki, między którymi mieszkała u niej także osławiona Zofja Myszczyszynówna, która zeszłego roku

w restauracji „Hungaria” zastrzeliła kpt.

Korytowskiego.

Z prostytutek miała Szafrąńska poważne dochody, a te trwonili Łoziński, a nawet wyprowadził się od Szafrąńskiej, aby prostytutki były tam swobodniejsze.

Łoziński przychodził tylko po pieniądze, przyczem

złęcał się nad Szafrąnską, domagając się od niej większych kwot, co często doprowadzało do awantur.

Gdy ostatnio Łoziński znowu pobił Szafrąnską, ta — jak twierdzi — nie mogła już więcej cierpieć, chwyciła więc siekiere i nią zadała Łozińskiemu sześć uderzeń w głowę, skutkiem czego zakończył on życie.

Po tym czynie Szafrąnska sama oddała się w ręce policji.

Jakie zmiany zajdą w magistracie

w związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej?

Łódź, 24 czerwca.

(it) Wczoraj wieczorem powrócił z Warszawy naczelnik wydziału samorządowego w urzędzie wojewódzkim, p. Jelinek, który wziął udział w konferencji, jaka odbyła się w ministerstwie w sprawie wprowadzenia w życie nowej ustawy samorządowej w dniu 13 lipca r. b.

W związku z tem jak się dowiadujemy, przedstawiciele magistratu odbędą w poniedziałek narady w urzędzie wo-

jewódzkim, by poinformować się, jak mają być ustalone dyty ławników i jak mają być wprowadzone wszystkie zmiany w magistracie i radzie miejskiej.

Po załatwieniu tej sprawy odbędzie się we wtorek posiedzenie komisji radzieckiej finansowo - budżetowej, która przystąpi do odpowiednich wniosków na posiedzenie rady miejskiej, na środę dn. 28 b. m.

Legendarne skarby w lesie pod Skarżyskiem

Międzynarodowi oszuści żerują na naiwności łatwowiernych

Skarżysko-Kamienna, 23 czerwca.

Po Skarżysku, Kamiennie i najbliższej okolicy rozeszła się lotem błyskawicy tajemnicza wieść o jakichś olbrzymich skarbach, ukrytych w sąsiednim lesie.

Miejsce, w którym te skarby spoczywają, znane jest tylko kilku wtajemniczonym, którzy za nic w świecie nie chcą zdradzić swej tajemnicy... chyba, że za wysokim wynagrodzeniem.

Tutejszy wydział śledczy w porozu-

mieniu z komendą wojewódzka policji państw. w Kielcach uchylił rąbek tajemnicy.

Jest to sprytna robota międzynarodowych oszustów, którzy po nieudanych występach w Hiszpanji przenieśli swą dobroczynną działalność na Polskę.

Ich malwersacje zostały już wykryte w Poznaniu, w Katowicach. Wyludżają oni od naiwnych ofiar pewne sumy pieniężne na rzekome zabezpieczenie ukrytych skarbów.

Dziś Grabowski-Sztekker

walczą o 100-złotową premję w meczu zapaśniczym

W pierwszej parze walczyli wczoraj Bielewicz—Keller. Mimo brutalności niemca — Bielewicz zdołał go pokonać w 26 minucie błyskawicznym i wspaniałym przetrztem.

Po nich na arenę wstąpił Czaja i Gromow. Coprawda program przewidywał walkę Czaja—Garkowienko, jednak ostatni zszedł z ringu oświadczając, że przyznanie zwycięstwa Grabowskiemu, krzywdzi go w wysokim stopniu i że nie będzie walczył w turnieju, w którym bierze udział Grabowski.

Czaja po wzajemnej wymianie uderzeń i „kopniaków” położył Gromowa w 9 minucie na łopatki.

Piękne było spotkanie Sztekkera z Krauzerem. Walka ta trzymała publiczność w wielkiem napięciu, ze względu na błyskawiczne tempo. Krauzer przez cały czas spotkania operował krawatami — Sztekker natomiast — kluczami. Jeden męczący klucz mistrza Polski — okazał się skutecznym. W 28 minucie Krauzer legł na łopatkach.

Kwariani posiadał nad Grabowskim

przewagę. Chwytał go ustawicznie w niebezpieczne krawaty i odwrotne nelsony, jednak nie potrafił do końca wykorzystać przewagi. Gdy walkę prowadzono bez przerwy. Kwariani schwytał Grabowskiego w niebezpieczny klucz i zdawało się, że kolos nie uniknie porażki, gdy nagle wyrwał się on z morderczego uścisku i założył Kwarianiemu nelsona. Chwył ten gruzin zerwał jak również zerwał następnie nelsony. Ostatni jednak nelson okazał się dlań zabójczy. Kwariani poddał się.

Raago odniósł nowe, wspaniałe zwycięstwo nad potężnym wiedeńczykiem Kawanem.

Dziś emocjonująca walka, która posiada już wyrobioną markę u publiczności Sztekker — Grabowski.

Spotkanie to, a właściwie mecz zapaśniczy przewiduje 110 złotych premję dla zwycięzcy. Następnie walczą: Czaja — Raago, Kwariani — Krauzer, Bielewicz — Gromow. Wszystkie walki do rezultatu.

Mechanizacja łódzkich piekarni

Łódź, 24 czerwca.

Wszystkie piekarnie w Łodzi, podobnie jak w pozostałych miastach polskich, wskutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych — muszą zostać z końcem roku bieżącego zmechanizowane.

Jak się obecnie okazuje, właściciele łódzkich piekarni nie posiadają niezbędnej gotówki, potrzebnej do zmechanizowania swoich zakładów. W takim samym, zresztą położeniu znajdują się pozostałe piekarnie na terenie Rzeczypospolitej.

W sprawie tej odbędzie się specjalna konferencja w komisariacie rządu, na której będzie rozpatrywany projekt odroczenia terminu przymusowej mechanizacji piekarni.

Wycieczka do Ciechocinka. Dziś ostatni dzień zapisów,

Ogłoszony w dniu wczorajszym program wycieczki do Ciechocinka zawierający dla uczestników szereg niespodzianek, wywołał istną sensację wśród łodźian, to też drzwi biura Wagons-Lits-Cook nie zamykały się w dniu wczorajszym ani na chwilę.

O wielkiem powodzeniu wycieczki świadczy fakt, że w ciągu zaledwie kilku dni bilety zostały formalnie rozchwyte i pozostała zaledwie nieznaczna ilość będzie sprzedawana w dniu dzisiejszym tylko w godzinach porannych. Natomiast w ciągu całego dnia można będzie zamienić kupony na bilety kolejowe.

Oprócz szeregu niespodzianek ogłoszonych już w dniu wczorajszym organizatorzy przygotowali również obiady dla uczestników wycieczki w najelegantszej restauracji w Ciechocinku „Europa” po cenie ulgowej zł. 2.20. Kupony na obiady będzie można nabywać już w dniu dzisiejszym również w biurze Wagons-Lits-Cook przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 64 przy odbiorze biletów kolejowych.

Przypominamy, że podróż w obie strony luksusowym „zielonym expressem” wynosi tylko zł. 8.90.

Minjatury

Na wesoło!

Dwaj kupcy spotykają się na ulicy.
— Co słycać?..
— Nie wiem... Jestem dziś strasznie zdenerwowany...

— Dlaczego?..
— Nie wiem... Wszystko mnie denerwuje... Sąsiada wyrzuciłem na zbity łeb ze wszystkich schodów...

— Dlaczego pan go wyrzucił?..
— Przez jego okropne nazwisko... Pan wie jak on się nazywa?.. Baumkinnebelmildfluss-gnademann...

— Trzeba przyznać, że to jest troszkę dziwne nazwisko, ale co on może zrobić, że tak się nazywa?..
— Co on może zrobić?.. Niech przynajmniej spolszczy to nazwisko na — Drzewopodbródek-mgłałagodnarzekalasczłowiek?!

Dwaj malcy sprzecają się na podwórzu:
— Te, Felek, wiesz, twój tata wcale nie jest ślubnym mężem twojej matki, tylko żyją tak na wiarę!...

— No, no!.. Tego już mi nie gadać, szczeniaku, bo sam byłem na ich ślubie, rozumiesz?!

Przy śniadaniu żona zwraca się do męża:
— Czemuś tak jęczał w nocy?.. Czy miałeś ciężkie sny?..
— O, tak... Bardzo ciężkie... Śniło mi się, że rozwiódłem się i potem ożeniłem się z tobą poraz drugi.

Godzina druga w nocy. Dyrektor urzędu telefonicznego śpi. Nagle — telefon dzwoni..

Dyrektor zrywa się z łóżka, przewraca kilka krzesel, wreszcie dopada do telefonu, zdejmując słuchawkę i pyta zasnęłym głosem:
— Hallo! kto mówi?!

— Czy to pan dyrektor urzędu telefonicznego?..
— Tak!.. Co się stało?..
— Nic... Chciałem tylko panu pokazać, jak to smakuje, gdy o godzinie drugiej w nocy człowieka wyrzywa ze snu fałszywe połączenie...

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurami następujące apteki: Sukc. M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sittkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelwicz (ul. Piotrkowska 25), W. Sokolewicz i W. Szata (Przejazd 59), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Na wsi musi być bezpiecznie!

Policja winna szybko zwalczyć plagę wiejskich niepokojów

Bez względu na pogodę rozpoczął się już wyjazd na podmiejskie letniska. Wszak zbliża się już koniec czerwca — jak długo jeszcze będą ludzie czekali z letniami wywczasami?..

W związku z oficjalnym rozpoczęciem letniego sezonu, zwrócić należy uwagę na

bezpieczeństwo na naszych wsiach. Dotychczas stosunki te pozostawały wiele do życzenia. Dawna wieś spokojna dziś zmieniła swój charakter. Ogólne bezrobocie wpłynęło na zwiększoną ilość przestępstw, popełnionych na wsi. „Ciemne indywidua” wszelkiego autoramentu czują się bezpieczniejsi na wsiach bo wiedzą, że na wsi mniej zawsze policjantów i łatwiej tam o ukrycie swej zbrodni.

Już podczas tradycyjnych przewózek sprzętów z miast do osad wiejskich zdarzały się tu i owdzie napady oraz grabieże. Pisze o tem prasa warszawska:

„W roku bieżącym chłopci zaopatru-

ją się w rewolwery, a potem domagają się obecności służby domowej na wozach. Poza tem wielu chłopów rezygnuje z tego intratnego procederu. Coraz częściej zdarzają się

napady uzbrojonych opryszków na te transporty. Rzeczy są rabowane z furmanek, gdy woźnica tego nie dojrzy. Najczęściej jednak chłopci są bici i maltretowani, o ile odważą się stawić czoła.

Tak przedstawia się sytuacja jeszcze przed przyjazdem letników na wieś. Co będzie potem?..

W dzisiejszych warunkach nie wolno zostawiać ani jednej osady wiejskiej gdzie mieszkają letnicy.

bez dozoru policyjnego. Policjanci winni podobnie jak w mieście, patrolować w nocy zamieszkiwane wsie. Tylko zwiększoną czujnością dzielnej naszej policji uda się zwalczyć plagę wiejskich niepokojów.

Miejmy nadzieję, że plaga ta zniknie jeszcze w tym roku...

Notariusz sprzeniewierzył 480 dol.

Sąd skazał defraudanta na 10 miesięcy więzienia

Jasio, 23 czerwca.

Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy o aresztowaniu notariusza Niwińskiego z Brzostka, oskarżonego o sprzeniewierzenie 480 dolarów na szkole Zofii Sowiżdzalowej.

Poszkodowana, przebywająca w Ameryce, nadesłała na ręce Niwińskiego pełnomocnictwo, upoważniające Antoniego Migdalskiego z Baczatki do sprze-

daży jej gruntów, położonych w Nawsiu-Brzostekim.

Migdalski jednak, ze względu na swój podeszły wiek, przelał pełnomocnictwo na praktykanta notarialnego Karola Kwiatkowskiego. Ten zaś sprzedał grunta Matysikowi za 480 dol., których oskarżony nie pozwolił przesłać Sowiżdzalowej, lecz kazał je sobie oddać.

Pieniądze te Niwiński przywłaszczył sobie.

Nieuczciwy rejent stanął przed tut. Trybunałem, który w osobie s. s. o. Kurka jako przewodniczącego, s. s. o. Fiela i s. s. o. dr. Wanika jako wotantów, skazał go

na 10 miesięcy więzienia,

zawieszając karę na okres 3 lat, i zasadzając na zwrot sprzeniewierzonych pieniędzy poszkodowanej. Oskarżał prok. Bogdanowicz, bronił dr. Warchalowski. Zarówno oskarżyciel, jak i obrońca, zgłosili apelację.

TEATR MIEJSKI

Jeszcze tylko 2 razy a to: w sobotę i w niedzielę wieczorem wystąpią znakomici artyści warszawscy A. Węgielko i J. Romanówna w kapitalnej sztuce Geraldiego „Jan i Krystyna”. W innych rolach Helena Buczyńska i R. Łaciński. Własne dekoracje i rekwizyty. Reż. A. Węgielko.

W sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach znizowanych ostatnie powtórzenia rewelacyjnych „Dziewcząt w mundurkach” z Jadzią Andrzejewską.

Na ukończeniu próby ze sztuki Afinogenowa „Dziwak” pod reż. dyr. St. Wysockiej.

„Pozwólcie nam żyć!..”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczki.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynnie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Zbigniew poznaje na balu Elżbietę ks. Ostrogska i oświadcza się jej.

Przybor pracuje nad ulepszeniem karburatora samochodowego.

— Owszem — przyznał Michał. — Cała trudność polega tylko na tem, że nigdy tych pieniędzy nie zobaczysz! Obiecano ci pieniądze dopiero po przesłaniu twego modelu do Ameryki. Wietrze w tem szwindel. Gdyby interes ten traktowano solidnie, wyplaconoby ci pieniądze zgóry, lub dano grubszą zaliczkę... Prostu chcą ci okraść z twego wynalazku i wystrychnąć na dudka.

— Tak uważasz?

— Mam jaknajlepsze przekonanie, że tak jest! Pozwól, że ja sam pogodam z tym amerykańcinem.

Pokazało się, że stary bokser był do brym psychologiem.

Przyparto do muru reprezentant amerykańskiego trustu, gdy plenipotent Przybora zażądał sto tysięcy dolarów zgóry, począł się cofać, kręcić. Michał,

przejrzawszy jego nieuczciwą grę i zaśięgnawszy w poselstwie amerykańskim odpowiednich informacyj, wyrzucił go poprostu za drzwi.

Tak więc sprawa sprzedaży patentu Przybora stanęła znów na martwym punkcie.

I znów nie omieszkał Michał narobić w prasie wrzawy, w jaki to sposób sprytni aferzyści chcieli podejść Przybora i okraść go z jego wynalazku.

I znów wypisywano całe szpalty o Przyborze i o jego ulepszonym systemie spalania. I znów poczęli zjawiać się reflektanci na kupno patentu.

Byli to przeważnie sprycierze, pasozyci, nieuczciwe pajaki, pragnący omdać młodego wynalazcę siecią dyplomatycznej pajęczyny, ażeby potem wyssać z niego jego najbardziej żywotne soki i rzucić.

Nie trudno było podejść Halinę Rajeczka, dziewczynę łatwowierną i prostą. Przybor jednak nie dawał się. Miał chłopski rozum i aczkolwiek nie znał się na krętej polityce, sam ujmując wszystko jasno i prosto, odnosił się z nieufnością do wszelkiej krętaniny.

— Nie poto męczyłem się całymi miesiącami — rozumował — ażeby potem inni ciągnęli z tego korzyści!

I bronił się twardo.

A poza tem chronił go nieodłączny jego przyjaciel Michał, stary, kuty na cztery nogi ćwik, wspinały wyga, który już zdaleka — niby dobry pies zwierzynek — wietrzył oszustwo.

ROZDZIAŁ 56.

Dyrektor Adzio zarzuca wędkę

Pewnego razu zjawił się w mieszka-

niu Paweł Przybora niski, korpulentny pan.

Michał przyglądał się uważnie wzytówce, jaką wgrzązał mu nowoprzybyły.

Na pergaminowym papierze czerniły się skośne literki.

ADAM WIZER

Dyrektor Polskiego Towarzystwa Samochodowego „Pęd” Sp. z ogr. odp.

Przeczytawszy tego rodzaju rekomendację, nie wypytywał się już Michał o cel przybycia gościa, lecz natychmiast zaanonsował go Przyborowi.

Dyrektor Adam Wizer jest naszym starym znajomym. Spotkał się go już jako stałego bywalca „kosmetycznych zakładów” pani Hildy, gdzie — niefortunnie zresztą — zalecał się do Haliny Rajeczki.

I teraz, wchodząc do gabinetu młodego wynalazcy, miał na ustach prawie ten sam obleśny uśmieszek i okrągłość ruchów, jak wówczas, gdy obiecywał Halinie pierścionek z szafirami, jeśli zgodzi się zostać jego kochanką.

— Drogi panie — rozpoczął na wstępnie słodkim i układnym tonem — zgłosiłbym się już dawniej w imieniu „Pędu” u łaskawego pana w sprawie odkupienia od niego patentu oraz ściślejszej z nim współpracy, lecz niestety, bawiłem zagranicą, skąd wróciłem dopiero przedwczoraj. I naturalnie prosto, jak dym wałę do pana.

Na tłustych jego palcach połyskiwały złote pierścienie, on zaś zacierał ręce i ciągnął dalej.

— Wiem, czytałem, że kręca się koło pana przeróżni kombinatory, ażeby mu wydrzeć jego wynalazek. Nie należy do aferzystów; reprezentuję zbyt poważną firmę, tak że ofertę moją może pan traktować poważnie. I jeszcze jedno: za nami stoi kapitał zagraniczny tak, że przy finalizowaniu ostatecznej umowy, możemy zaofiarować jaknajlepsze warunki.

— Czy wolno mi wiedzieć jak przed-

Hello! Tu radio!..

SOBOTA, 24 czerwca 1933 r.

11.57-12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05-12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.25-12.35: Codzienny Przegląd Polskiej

12.35-12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.55-13.00: Dziennik Południowy.

13.00-13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.

13.05-14.55: Przerwa.

14.55-16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

16.00-16.30: Audycja dla chorych w opracowa-

niu ks. Reksa. Tr. ze Lwowa.

16.30-17.00: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego.

17.00-17.15: Pogadanka aktualna.

17.15-17.55: Transmisja muzyki z Cieclocinka.

17.55-18.15: Odczyt p. t. „Źródło idei komunizmu” — wygl. ks. Augustyn Jakubisiak.

18.15-18.35: Odczyt p. t. „Kajakiem na jeziorach i rzekach Pomorzekich” — wygl. dyr. J. Grabowski.

18.35-19.20: Recital fortepianowy Ludmiły Berkiewiczówny. Transm. z Krakowa.

19.20-19.35: Rozmaitości.

19.35-19.40: Odczytanie programu na dzień następny.

19.40-19.55: Kwadrans literacki Antoniego Kawczyńskiego p. t. „Awans Hieronima Części-

ka” (krótka opowiesć).

20.00-20.50: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Stan Nawrota, Juny Gordez (śpiew) i L. Urstein (akomp.).

20.50-21.00: Dziennik Wieczorny.

21.00-21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

21.10-21.25: D. c. koncertu.

21.25-22.00: Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Smidowicza.

22.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.00. TALLIN. Tr. Święta Śpiewaczego.

20.20. BRUKSELA. „Tajfun”, sztuka Melchiora Lengyel'a.

20.45. RZYM. „Faust”, opera Gounoda.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Przemysł, pełen zieleni i świeżego powietrza Teatr Letni w parku Staszica w dalszym ciągu ściągają tłumy łodzian oklaskujących wesołą farsę Lacroma „Edison czy Al Capone”.

W próbach doskonała farsa Bissona — „Czy jest co do ocenia”.

REWJA W TEATRZE POPULARNYM

(Ogrodowa 15).

Dziś i dni następnego występy artystów rewji wych w przebojowej defiladzie humoru p. t. — „Śmiech na sprzedaż” z udziałem Janiny Jastrzębiec - Świecickiej, Marii Dolskiej, Jerzego Junoszy, Wacława Zwirskiego i innych. W programie ostatnie nowości scen rewijowych. Ceny miejsc od 40 gr. do 1.50 zł. Wejście na widownię po każdym numerze. Początek w dniu poprzednim o godz. 7.45 i 9.45. W sobotę, niedzielę i święta o godz. 5.30, 7.45 i 9.45.

stawiają się te warunki? — wtrącił się do rozmowy Michał.

Dyrektor Wizer spojrział na niego niechętnie, poczem oświadczył:

— Przybyłem tu celem pertraktowania z panem Przyborem, a nie z panem...

Paweł stanął natychmiast w obronie przyjaciela.

— Michał jest moim plenipotentem i głównym doradcą... Decyzję mogę powziąć tylko w porozumieniu z nim.

Wizer zmienił natychmiast ton.

— Ach rozumie — kiwał w zachwycie głową — przyjaźń... Jakież to piękne uczucie! Cóż może być wznioślejszego nad przyjaźń, łączącą dwóch ludzi?... Ja sam miałem ongiś przyjaciela, którego kochałem jak brata... Niestety, parę lat temu umarł na moich, że tak powiem rękach... Na raka!

Łezka zadrgała w słowach mówiącego.

— Śmierć jego była dla mnie prawdziwym ciosem!... Przez długi czas chodziłem formalnie złamany i myślałem nawet o samobójstwie... Patrząc na waszą przyjaźń moi panowie, przypominam sobie mimowoli ten najpiękniejszy epizod mego życia i nie mogę pohamować wzruszenia...

Tu wyciągnął dłoń w stronę Michała.

— Pozwól pan, że go uściskam za te bezinteresowną opiekę, jaką otacza pan naszego mistrza!

Stary bokser przyjmował nieufnie umizgi przedstawiciela „Pędu”.

Intuicja mówiła mu, że Wizer prosto zrywa się, wymysliając na oczekaniu historyjkę o zmarłym przyjacielu, ażeby tem łatwiej wkraść się w jego serce.

(Dalszy ciąg intrygi)



Prawda o Kossoku.

Znakomity napastnik Cracovii nie jest stracony dla sportu polskiego

Sensacyjna notatka, jaka ukazała się w jednym z dzienników krakowskich p. tyt. „Zmierzch kariery Kossoka”, — zaniepokoiła zwolenników tego popularnego i lubianego w całej Polsce piłkarza do tego stopnia, że przez szereg dni zmuszeni byliśmy odpowiadać na telefoniczne zapytania o stanie jego zdrowia.

Chcąc jednak zupełnie uspokoić ogół sportowy, podajemy poniżej rozmowę, jaką przeprowadziliśmy z Kossokiem.

Kossoka zastajemy w łóżku, aczkolwiek na kilka dni przed tem, widzieliśmy go na tarasie jednej z krakowskich kawiarni.

— Jakże przedstawia się stan twojej nogi, Karol — zapytujemy na wstępie. Czytałeś zapewne, że cię już pogrzebano.

Kossok uśmiecha się i specyficznym dźwiękiem śląskim odpowiada: „pieron, — jeszcze nie jednego gola przed zmierzchem mojej kariery, ta noga strzeli”. Nie bój się — pierona!

— Tylko teraz, niestety muszę leżeć spokojnie około 10 — 15 dni. Doktor tak kazał. Ale Roentgen wykazał, że wszystko jest w porządku. — a prof. dr. Glatzel, u którego się leczę, zapewnił mnie, że przed 1 sierpnia, mogę już trenować. No, a później, to już zresztą sam załatwię — pierona.

— Przyznajemy, że rzeczywiście — pierona.

— Masz pecha, Karol — pocieszamy go.

— Ha! I jakiego jeszcze, podchwytyje Kossok — rok czekałem na zwolnienie z Pogoni, trenując pilnie z myślą, że wreszcie — gdy grać będę mógł, pokażę co umię. A gdy wreszcie grać mogłem, przyszła pierwsza kontuzja, pauzowałem 2 tygodnie, później fatalne zetknięcie się z Ofierzyńskim... i leżę w łóżku.

— Ale to moja wina — ciągnie dalej lekko zdenerwowany Kossok — grałem zbyt miękko. Wszyscy mi to mówili! Grałem, jak grają wszyscy dobrze technicznie wyszkoleni footballiści, — jednym słowem grałem fair. Po wyleczeniu nogi będę musiał zarzucić miękkość a przyjąć system jaki Liga wpoila we wszystkich graczy polskich — będę zmuszony iść na piłkę, zdecydowanie i twardo — i możesz być pewnym, że... nie dam się pokopać.

— A więc ujrzymy cię w drugiej rundzie na boisku?

— Napewno! I to w lepszej formie!

— Podziękuj Waszym Czytelnikom za pamięć o mnie i zapewnij Ich, że będę się starał po wyzdrowieniu, przysporzyć im moją grą jeszcze wiele pięknych momentów i emocji, na meczach w Krakowie.

— Życzymy ci tego Karol z całego serca, a z nami niewątpliwie wszyscy nasi Czytelnicy.

— Dziękuję!
— Serwus, Karol!
— Serwus!

Jak więc z powyższego widać z Kos-

Otwarcie pływalni ZKS. Makkabi

W niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 11 przed południem nastąpi oficjalne otwarcie pływalni Z. K. S. Makkabi przy współudziale zaproszonych władz Państw., sportowych, prasy i gości.

Pływanie mieści się w folwarku „Mlynek”. Dojazd tramw. 4 i 11 do stacji krańcowej, skąd specjalny autobus w ciągu 5 minut dowozi na pływalnię.

Pierwszorządna plaża, łódki, tani bufet oraz radio, niewątpliwie przyczynią się do częstego przebywania na pływalni Z. K. S. „Makkabi” wszystkich spor-

P. O. S. hartuje ciało!

sokiem nie jest wcale tak źle, jak to podawały niektóre dzienniki. Noga wprawdzie jest jeszcze chora lecz po racjonalnym leczeniu i dobrej opiece powróci wkrótce do normalnego stanu.

A czas już najwyższy — bo brak tego doskonałego lewego łącznika i najlepszego technika w Polsce, daje się silnie odczuć, tak w szeregach jego macierzystego klubu, jak również w szeregach naszej jedenastki reprezentacyjnej.

Zastępca.

Aktualja tenisowe

Spotkanie Legia-Union Touring odbędzie się w przyszłą niedzielę

(RM) W przyszłą niedzielę, dnia 2 lipca rozegrane zostanie w Łodzi spotkanie tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski między Legią warszawską a Union Touringiem. Zespół Legii wystąpi w składzie Wittman, Majewski i Neumanówna.

W grach pojedynczych oraz w podwójną grę będą Wittman i Majewski zaś w grze mieszanej Neumanówna—Wittman.

Tłoczyński wyjechał na tygodniowy odpoczynek do Poznania. Po powrocie

Kusociński pozostał rekordzistą świata

Próba pobicia rekordu światowego na 3 klm. należącego do Kusocińskiego narobiła wiele wrzawy w sferach sportowych Polski. Próbę podjęła słynna trojka długodystansowców fińskich Lehtinen, Iso Hollo i Virtanen, która ubiegłej środy na stadionie w Helsingforsie zdobyła się na maksimum wysiłku, by skreślić z listy rekordzistów światowych polaka Kusocińskiego. Bo też rekord naszego asa długodystansowego, ustanowiony przed rokiem w Antwerpi nie dał spać mistrzom Finlandji, którzy nie mogą pogodzić się z myślą, że ustąpi wreszcie hegemonja fińców na długich dystansach.

Do próby pobicia rekordu Kusocińskiego przygrywali się fińowie z wielką starannością.

Zwycięzca biegu Lehtinen uzyskał znakomity czas 8:19,5, który dla agen-

Pierwsze spotkanie o puchar Europy środkowej.

Pierwsze spotkanie o puchar Europy środkowej odbyło się ubiegłej środy w Pradze między WAC-em a Slavia. Zwyciężyła Slavia w stosunku 3:1.

Piłkarze Ł. K. S-u zaproszeni na jubileusz Czarnych

Z okazji trzydziestolecia najstarszego klubu sportowego polskiego — Czarnych z Lwowa, odbędzie się we Lwowie w dniach 29 czerwca—2 lipca wielki turniej piłkarski przy udziale ŁKS-u, lwowskiej Pogoni i Czarnych oraz Gedanji z Gdańska.

Pierwszego dnia ŁKS. rozegra mecz ligowy z Czarnymi, zaś Pogoń spotka się z Gedanją, natomiast drugiego dnia Pogoń walczyć będzie z ŁKS-em i Gedanją z Czarnymi.

Tilden w Europie

W Wiedniu bawi wielki tenisista, zawodowiec Tilden, wraz ze swoją trupą. Zawodowcy rozegrali mecze z austriackimi amatorami, a także — między sobą, Tilden pokonał Matejkę w 3 setach. W grze podwójnej Tilden — Barnes pokonał parę Koželuch — Artens 6:2, 1:6, 6:2, 9:7.

Poza tem sensacją było zwycięstwo Koželucha nad Tildenem w pięciu setach, przyczem mecz trwał dwie i pół godziny.

Fińskie sensacje o Kusocińskim

Dziennik „Veczerni Czeskie Slovo” przynosi oryginalną korespondencję z Helsingforsu, w której znajdujemy sensacyjny materiał w związku z „afarą” Kusocińskiego.

Według słów korespondenta pisma czeskiego w Finlandji panuje wielkie rozgoryczenie z powodu ostatniego kongresu olimpijskiego (Wiedeń, w czerwcu b. r.), po którym spóźniano się, że zbił on definicję amatora w ten sposób, aby móc przywrócić Nurmiego do pełni praw amatorskich. Obecnie wszystko przemawia za tem, że zorganizowana zostanie międzynarodowa liga,

której fundamentem będą: Nurmi — La-doumeque — Kusociński.

Zachodzi obawa, że zawiedzione nadzieje rehabilitacji Nurmiego skupią się na Kusocińskim. Korespondent „Czeskiego Slova” przypomina przy tej okazji „afarę” Kusocińskiego:

„Kusociński żądał za wyprawę na północ 1000 dolarów, prócz wydatków podróży. Działo się to dla ostrożności za pośrednictwem dziennikarza Treistmana. Widziałem naocznie ową korespondencję, mogą więc oni (finowie) tego dokazać. Wprawdzie p. Treistman ogłosił w prasie oświadczenie, że korespondencja jest sfałszowana, lecz mimo to — pertraktuje nadal na warunkach przystępniejszych”.

Pismo czeskie bierze Kusocińskiego w obronę, stwierdzając, że w tym roku na Masarykowych Hrach polak startował na zwykłych warunkach finansowych.

Rusinek ukarany

dwutygodniową dyskwalifikacją

Na onegdajszym posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi ukarany został dwutygodniową dyskwalifikacją Rusinek z 22 p. p. za ostrą grę na meczu z Warszawianką. Na temże posiedzeniu ukarany został naganą Gamaj z Podgórze.

Zawody bokserskie z okazji „Dnia Legionów”.

Dnia 6-go sierpnia, z okazji „Dnia Legionów”, odbędą się w Łodzi wielkie zawody bokserskie, w ramach których rozegranych zostanie szereg walk eliminacyjnych, w celu ustalenia ostatecznej reprezentacji naszego miasta na mecz międzymiastowy z Poznaniem.

Zawody powyższe zapowiadają się b. ciekawie.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym, odbędą się w Łodzi następujące zawody sportowe:

SOBOTA.

Piłka nożna. Boisko DOK., godz. 18 mecz o mistrz. klasy A: Hakoah—WKS. Boisko przy ul. Wodnej, o godz. 18-ej mecz o mistrzostwo kl. A: Makkabi—S.K.S.

Oba powyższe mecze poprzedzą przed mecze rezerw. Poza tem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrz. kl. B i C.

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dalszy ciąg zawodów o mistrz. w grach sportowych.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 18-ej mecz ligowy: ŁKS.—22 p. p. (Siedlce). — Boisko Widzewa: o godz. 10.30, mecz o mistrz. klasy A: Widzew—Union-Touring; o godzinie 18 mecz międzymiastowy reprezentacji robotniczych: Łódź—Warszawa.

Boisko Wimpy, o godz. 10.30 mecz o mistrz. klasy A: Wima—ŁKS Ib. — Mecz o mistrzostwo klasy A, poprzedzą przedmecze rezerw. Poza tem w Łodzi i na prowincji, dalsze mecze o mistrz. kl. B i C.

Gry sportowe. — Na boiskach w Łodzi dalszy ciąg zawodów o mistrz.

IMPRESA ROBOTNICZA.

Na boisku Widzewa od godz. 15-ej zawody lekkoatlet., popisy gimnastyczne i mecz piłkarski.

Kłeska anglików w zawodach gdyńskich

Gdynia, 24 czerwca (PAT).

Rozegrane wczoraj na stadionie zawody piłki nożnej między reprezentacją marynarzy angielskich i polskich przyniosły drużynie angielskiej druzgocąca klęskę w stosunku 7:1 (5:1).

do Warszawy rozpoczyna on normalny trening.

Jerzy Stolarow i Wittmann wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Łotwy, które rozegrane zostaną w dniach od 2 do 15 lipca.

Jędrzejewska w drodze powrotnej z Wimbledonu weźmie udział w mistrzostwach tenisowych Holandji. Możliwe, że do Holandji pojedzie również Wittman lub Hebda.

cji telegraficznej PAT oznaczał pobicie rekordu światowego Kusocińskiego. Jednakże czas Kusocińskiego był lepszy o 0,7 sekundy i dopiero teraz rezultat próby fińców stawia we właściwym świetle fenomenalny wyczyn Kusocińskiego.

Warto również nadmienić, że nasz rekordzista ustanowił rekord w niezbyt sprzyjających warunkach, gdyż biegł sam. Z całą pewnością mógłby on wydobyc z siebie więcej, gdyby mógł do ostatniej chwili walczyć pierś w pierś z współzawodnikiem dorównującym mu klasą.

Niewątpliwie próba przedsięwzięta przez fińców nie jest ostatnia. Należy oczekiwać, że już w najbliższym czasie podjęty zostanie znów atak na rekord Kusocińskiego, który wskutek chorej nogi zmuszony był ostatnio zaniechać treningu.

Wiedeński W.A.C.

został już zakontraktowany.

Dowiadujemy się, że przyjazd znanej drużyny piłkarskiej z Wiednia — WAC, został już przez ŁKS. zakontraktowany.

Obecnie tylko pozostaje do załatwienia kwestja ścisłego uzgodnienia terminu meczu w Łodzi. Prócz spotkań z Ł.K. S-em, WAC rozegrać ma kilka meczów towarzyskich na Śląsku, w Krakowie i ewent. w Poznaniu.

Porażka Jędrzejowskiej

Londyn, 24 czerwca (PAT).

Wczoraj na korcie trawiastym Jędrzejowska poniosła niespodziewaną porażkę z Peethnen w stosunku 5:7, 6:4, 4:6.

Wycieczka Burzy pabjanickiej

Korzystając z wolnego terminu, w czwartek, dnia 29-go czerwca r. b. Zarząd Pabjanickiego Klubu Sportowego „Burza” urządza wycieczkę do Baryczy. W wycieczce prócz członków udział wzięć mogą sympatycy Klubu.

Wycieczki tego rodzaju urządza Zarząd P. K. S. „Burza” rokrocznie, to też mają one swą wyrobioną markę i cieszą się powodzeniem.

Wyjazd wozami drabniastymi, przybraniem zielenia, nastąpi w czwartek, dnia 29-go czerwca r. b. punktualnie o godzinie 6-ej rano. Bufet i orkiestra na miejscu.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu“

Serja XXVI-ta

w której bohater nasz chce zostać słynnym bokserem



Przechodzi Azor dnia pewnego ulicą i widzi — na murze napis wielki:

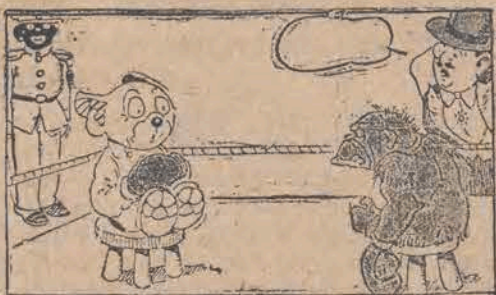
— Uwaga panie i panowie!... Jedyna wyższa szkoła gimnastyki i boks!... Największy chuderlak po 24 godzinach stać się może najgroźniejszym konkurentem Schmejlina, Sharkeya i innych najznakomitszych przedstawicieli świata bokserskiego!..



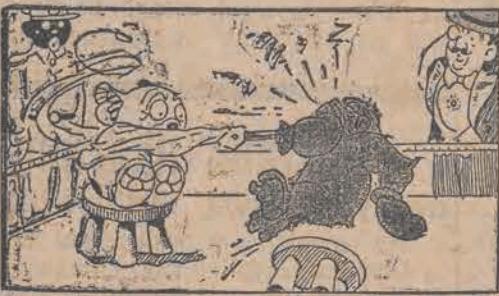
Azor lubi sport, gimnastykę i boks... Wie, że siła może się zawsze przydać w życiu... Więc też wstąpił do owej szkoły i oto widzimy go przy pierwszej lekcji gimnastyki... Szkoła posiada najróżnorodniejsze przyrządy gimnastyczne i ćwiczenia ku wielkiej ucieście Azora i innych uczniów...



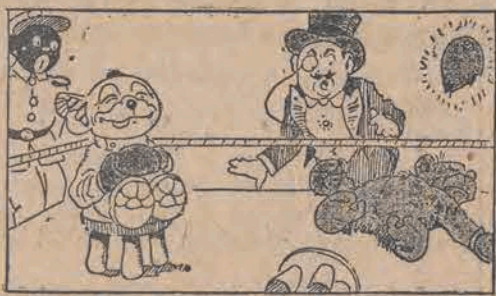
Z boksem było trochę gorzej... Tu już ćwiczenia były mniej łatwe... Podnoszenie ciężarów, obchodzenie się z rękawicami, wymierzanie ciosów — wszystko to wymagało wielkiej zręczności i siły... Ale Azor nie martwił się...



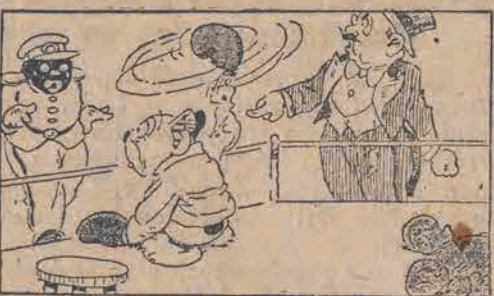
Aż oto nastąpiło pierwsze bokserskie spotkanie w obecności dyrektora szkoły i nauczyciela. Azor jest jaknajlepszej myśli, choć jak to z miny jego widać — wolałby nie zaczynać z groźnym przeciwnikiem... Ale trudno... Kości rzucone... Teraz nie wypada się już coinać... A więc...



Początek wypadł wcale niezłe... Zanim przeciwnik podniósł się ze swego stołka, Azor, nie czekając na sygnał, grzmotnął go z taką siłą, że aż skry poleciały!... Przeląkł się dyrektor, a i nauczycielowi zrobiło się niewyraźnie koło serca... Takiego ucznia jeszcze nie mieli...



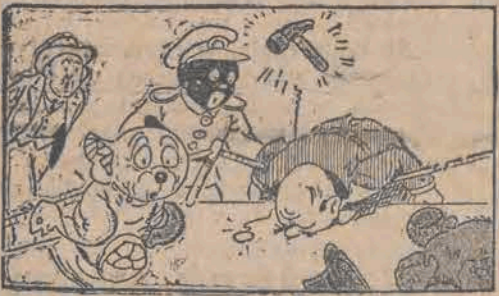
Bo też z Azorem nie było żartów... Przeciwnik jego zwał się z nóg i nawet rękawica oderwała mu się od ręki... Pobledli wszyscy z wielkiego przerażenia, tylko Azor siedzi zadowolony i śmieje się...



Upojony pierwszym sukcesem, Azor stracił już nad sobą panowanie i począł szaleć... Chciał pokazać swemu nauczycielowi jaki to zuch z niego, więc podniósł do góry pięść i wykonał w powietrzu kilka brawurowych ciosów...



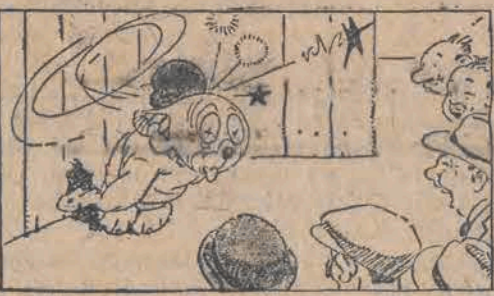
Lecz w tej chwili opadła mu rękawica, trafiając Bogu ducha winnego dyrektora prosto w twarz... Biedny dyrektor jęknął z bólu i zachwiał się na nogach... Nauczyciel zdrtwiał...



Azor dostał ataku szału... Grzmocił na lewo i na prawo... Dyrektor padł zemdłony... Nauczyciel czmychnął obawiając się swego ucznia... Zaczęli nadbiegać ludzie... A bohater nasz nadal grzmocił...



Podnieśli ludzie kije i laski, chcąc go obezwładnić... Przyparli go do muru, sądząc, że w ten sposób prędzej dadzą sobie z nim radę... Ale Azorowi dnia tego nikt nie mógł dać rady... Azor nie bał się nikogo!



Ale i jego w końcu zaczęły opuszczać siły... Osaczony był ze wszystkich stron... W głowie mu zaczęło trochę migać... Nasroził się jeszcze, próbował udawać zucha, ale zamiast strachu wywołał tylko uśmiech... Nikt się go już nie bał...



Jaki był koniec tej żalostnej przygody?... Proszę spojrzeć na obrazek... Oto wyprowadzają na noszach nieszczęsną ofiarę pierwszej walki bokserskiej Azora... Ale na pierwszych noszach leży sam imię pan Azor... Miłe złego początku, lecz koniec żalostny...

Codzienna nowelka „Expressu“.

Podstęp kochanki.

Celina liczyła już koło pięćdziesiątki, a Andrzej, jej mąż, był prawie o dwadzieścia lat od niej młodszy. Celina była tęgą, ruda i prawdopodobnie nigdy nie grzeszyła urodą, natomiast Andrzej był mężczyzną wyjątkowo przystojnym, którego powierzchowność zwracała na siebie powszechną uwagę. Ojciec Celiny podobno był przestępcą kryminalnym, a Andrzej pochodził z zamożnych ongiś sfer ziemiańskich.

Dlaczego więc się pobrali?

Oczywiście zdecydowały pieniądze. Celina przez kilkanaście lat była gospodynią jakiegoś starego dziwaka, rozporządzającego ogromnym majątkiem. Gdy dziwak przeniósł się do wieczności, cały majątek przeszedł w posiadanie sprytniej kobiety.

Postanowiła wówczas wyszukać sobie młodego i przystojnego męża.

Przecież miała dużo pieniędzy, więc mogła sobie na to pozwolić.

I wybór jej padł na Andrzeja, który w tym czasie był fordanserem w jednym z nocnych lokali.

Andrzej początkowo nie zwracał na Celinę żadnej uwagi. Gdy jednak dowiedział się, że ma ona gruby majątek, począł ją coraz częściej zapraszać do tańca, a nawet i przysiadł się do jej stołka.

I wreszcie stało się.

Celina pierwsza zakomunikowała mu że chętnie zostanie jego żoną.

Andrzej był goły, jak święty turecki, w najbliższym czasie groziła mu redukcja, więc nie zastanawiał się ani chwili.

W tym okresie był przekonany, że Celina stanie się w jego rękach posłusznym narzędziem, że będzie mógł swobodnie rozporządzać majątkiem, że będzie miał w życiu wszystko, czego tylko zapagnie.

Ale okazało się inaczej.

Celina była nie w ciemnię bita i z łatwością dała sobie z nim radę.

Andrzej nie miał żadnego dostępu do pieniędzy, znajdował się stale pod kontrolą zazdrosnej kobiety i nie miał żadnej swobody działania.

Trudno było mu się pogodzić z losem, ale z drugiej strony nie mógł już zrezygnować z luksusu, który mu dała Celina.

Lecz pewnego dnia nastąpił gwałtowny zwrot w jego życiu. Małżonka zakomunikowała mu, że przyjęła nową pokojówkę. A gdy nowa pokojówka weszła do pokoju, Andrzej zatrząsł się z przerażenia.

To była Luiza, jego dawna kochanka, zawodowa tancerka.

Dlaczego została pokojówką? W jaki sposób znalazła się w jego domu?

Andrzej, niestety, nie mógł jej zadać żadnych pytań, gdyż Celina była w pokoju. Musiał udawać, że nie poznaje tej dziewczyny. Luiza okazała się również dość sprytna i wogóle nie spoglądała w jego stronę.

A nazajutrz, gdy Celina udała się do jakiegoś instytutu piękności, wezwał do siebie Luizę.

— W jaki sposób znalazłaś się w tym domu? — spytał dziewczynę, zamykając starannie drzwi na klucz.

— W najprostszym — odpowiedziała mu, uśmiechając się filuternie. — Poprościu dowiedziałam się o wolnej posadzce, więc zgłosiłam się. Zawód fordanserki w tych czasach przestał już być popłatny. Pokojówki lepiej zarabiają.

— Nie wierzę w to. A czy ty wiedziałaś kto jest mężem twojej nowej pani? Czyś pomyślała o tem, że możesz mi złać życie? Moja żona, wiedz o tem, jest niesłychanie zazdrosna!

— A czyś ty pomyślał o tem, że gdyś mnie pozostawił na łasce losu, znalazłam się bez pracy i bez żadnych środków do życia. Przecież nawet się ze mną nie pożegnałeś. Balesz się, że twoja uroczona dama serca dowie się o moim istnieniu!

Zapanowało kłopotliwe milczenie.

Przerwała je wreszcie Luiza, która szybko zbliżyła się do Andrzeja i zarzucała mu ręce na szyję.

— Jestem ładniejsza od twojej żony, prawda?... Bardziej ci się podobam, co? szepnęła, przeszywając go wzrokiem.

Andrzej nie potrafił się oprzeć poku-

się. Gdy po kilkunastu minutach Luiza wychodziła z pokoju, powiedziała z dziwnym uśmiechem:

— Mogłabym ci teraz szantażować. Może nawet to zrobię, jeszcze się namyśle.

Andrzeja ogarnął niepokój. Nie mógł jednak więcej mówić z Luizą, gdyż w tej chwili zadzwoniła Celina. Przez cały wieczór Andrzej nie mógł odzyskać równowagi. Nazajutrz, gdy wspólnie z Celiną spożywał śniadanie, zadzwonił telefon. Gdy tylko podniósł słuchawkę, poznał po głosie Luizę.

— To ja, we własnej osobie — zawołała wesoło. — Jestem teraz w hotelu „Carlton“ i postanowiłam ci zakomunikować, że zabrałam z kasy twojej żoneczki jej całą biżuterję i grubszą paczkę banknotów. Dla ciebie nie jest to zbyt miłe. Masz jednak trzy wyjścia. Albo zdradzisz mnie przed żoną, a wówczas i ja ciebie nie będę oszczędzała i ta babcina z pewnością cię wyrzuci, albo pomożesz mi uciec i skierujesz podejrzenie w inną stronę, albo poprościu uciekniesz razem ze mną. Wybieraj, co ci najlepiej odpowiada. Muszę natychmiast otrzymać odpowiedź.

— To trzecie! — odparł cicho i odłożył słuchawkę.

— Kto dzwonił? — spytała w tej chwili Celina, nie przeczuwając groźnego jej niebezpieczeństwa.

— Mój krawiec. Chodziło o wybór materiału. Pójdę teraz do niego, by obejrzeć. I wyszedł z domu, by więcej już nie powrócić.